

## Różaniec - 3.04.2021 r.

### Tajemnice Bolesne

Tajemnica V

*Ukrzyżowanie Pana Jezusa*

#### **Modlitwa:**

Zjednoczony ze wszystkimi aniołami i świętymi w niebie, zapraszam Ciebie, Maryjo, do rozważania ze mną tajemnic świętego różańca, co czynić chcę na cześć i chwałę Boga oraz dla zbawienia dusz.

#### **Z Ewangelii według św. Mateusza (Mt 27, 35-56):**

Gdy Go ukrzyżowali, rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy. I siedząc, tam Go pilnowali. A nad głową Jego umieścili napis z podaniem Jego winy: «To jest Jezus, Król Żydowski». Wtedy też ukrzyżowano z Nim dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej stronie. Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go i potrząsali głowami, mówiąc: «Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, wybaw sam siebie; jeśli jesteś Synem Bożym, zejźdź z krzyża!» Podobnie arcykapłani z uczonymi w Piśmie i starszymi, szydząc, powtarzali: «Innych wybawiał, siebie nie może wybawić. Jest królem Izraela: niechże teraz zejdzie z krzyża, a uwierzymy w Niego. Zaufał Bogu: niechże Go teraz wybawi, jeśli Go miłuje<sup>16</sup>. Przecież powiedział: "Jestem Synem Bożym"». Tak samo lżyli Go i złoczyńcy, którzy byli z Nim ukrzyżowani. Od godziny szóstej mrok ogarnął całą ziemię, aż do godziny dziewiątej. Około godziny dziewiątej Jezus zawołał donośnym głosem: «Eli, Eli, lemasabachthani?», to znaczy Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił? Słyszając to, niektórzy ze stojących tam mówili: «On Eliasza woła». Zaraz też jeden z nich pobiegł i wzięwszy gąbkę, napełnił ją octem, włożył na trzcinę i dawał Mu pić. Lecz inni mówili: «Poczekaj! Zobaczymy, czy przyjdzie Eliasza, aby Go wybawić». 50 A Jezus raz jeszcze zawołał donośnym głosem i wyzionął ducha. A oto zasłona przybytku rozdarła się na dwoje z góry na dół; ziemia zadrżała i skały zaczęły pękać. Groby się otworzyły i wiele ciał Świętych, którzy umarli, powstało. I wyszedłszy z grobów po Jego zmartwychwstaniu, weszli oni do Miasta Świętego i ukazali się wielu. Setnik zaś i jego ludzie, którzy odbywali straż przy Jezusie, widząc trzęsienie ziemi i to, co się działo, złękli się bardzo i mówili: «Prawdziwie, Ten był Synem Bożym». Było tam również wiele niewiast, które przypatrywały się z daleka. Szły

one za Jezusem z Galilei i usługiwały Mu. Między nimi były: Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Józefa, oraz matka synów Zebedeusza.

### **Rozważanie:**

Spójrz... Chrystus leży pod krzyżem. Wydaje z siebie okrzyk, stróżka krwi płynąca z czoła wpływa Mu do oka, a następnie barwi zaciśnięte z bólu zęby. Kurz unosi się nad Nim, oblepia spoconą twarz i ręce napięte do granic możliwości. Drżącymi palcami Jezus nerwowo próbuje utrzymać drewnianą konstrukcję, ale ta ciągle wyslizguje Mu się z dłoni, wywołując dodatkowy ból. I Ty jesteś tam. Stoisz między innymi gapiami i przyglądasz się Temu, którego jeszcze przed paroma dniami wychwalałeś, wołając: *Hosanna!*

*Hosanna Jezu...* dziś widząc Najświętsze Ciało Zbawiciela nie masz odwagi, by z radością wykrzyczeć te słowa przed tłumem. Gdzie byłeś, gdy skazano Chrystusa na śmierć? Gdzie byłeś, gdy upadał pod ciężarem krzyża? Gdzie będziesz, kiedy wypełni się Słowo Boże i świt niedzielnego poranka inny będzie od pozostałych? Zastanów się, czy dotrwasz Zmartwychwstania. Czy zniesiesz widok umęczonego Chrystusa?

Po policzku Mesjasza płyną łzy, a okrzyk staje się głośniejszy. Z ust wypływa zmieszana z krwią ślina. Oddech Jezusa staje się głębszy – Chrystus próbuje wstać, lecz ciemna mgła, niczym kołdra, chciałaby Go utulić i nie pozwolić Mu podnieść się. Jeden ze strażników podchodzi do Niego i wykrzykując coś kopie Go nogą sugerując, żeby wstał. Widzisz tę mgłę, która razem z piaskiem unosi się nad Chrystusem... to coś, co nie pozwala Jezusowi dopełnić proroctwa. Ta mgła to Twoje każde nieprzebaczenie. To Twój żal, który nosisz w sercu i nie pozwalasz mu z niego wyjść. Ta mgła to Twój grzech i triumf Szatana, każde nieokazanie przez Ciebie miłości. Tę mgłę widzisz tylko Ty i widzi ją Chrystus.

Jezus po raz kolejny zapiera się i ostatkiem sił próbuje się podnieść. Gdyby nie jeden z przechodniów, którego do pomocy zagonił strażnik, unosząca się nad Nim ciemna mgła, nigdy nie pozwoliłaby mu wstać. Czemu zatem nigdy wcześniej nie dostrzegłeś tej mrocznej smugi przy Jezusie? Bo nie był to moment zbawienia Twojej duszy. Zło, które nosisz w sobie, każde zranienie, każda nieuleczona zadra nie pozwolą Ci radować się ze Zmartwychwstania, dopóki nie pozwolisz im

opuścić swojego serca. Czy pomożesz zatem Chrystusowi dojść na Golgotę? Czy pozwolisz Mu umrzeć, aby raz na zawsze zwyciężył nad mgłą, która snuje się za Nim i ciągnie Go w dół, kiedy tak bardzo chciałby już dotrzeć na szczyt Góry Czaszki?

*Verso l'alto, Jezu...* - głos chłopaka dobiega z głębi tłumu. Jezus podparł krzyż na lewej nodze, aby skierować twarz w kierunku rozchodzącego się po okolicy głosu. Przekrwione oczy Umęczonego wypełniły się łzami, a na zbolątej twarzy jawił się lekki uśmiech. Chrystus przymknął powieki, pogrążając się w chwilowym skupieniu. Rozglądasz się, zaintrygowany donośnym wołaniem. Nagle przed Zbawicielem stanął ów chłopak o pogodnym usposobieniu. Podchodzi do krzyża i umieszcza go na silnych swych ramionach, zupełnie nie zważając na to, że właśnie i krwią, i potem zmieszanym z pyłem, brudzi swoją niebiesko-białą, wyprasowaną koszulę. Jezus otwiera oczy i bierze głęboki oddech. Widać, że pomoc młodzieńca niesie ulgę Jego cierpieniu. *To Pier Giorgio* - szemrają ludzie przyglądający się całej tej sytuacji. Nie możesz oderwać od nich oczu. Obaj idą ramię w ramię.

Pier Giorgio Frassati nie był ani szczęśliwy, ani zrozumiany. Dziś nazywamy go radosnym błogosławionym, a rzadko wspomina się, że naśmiewano się z jego dobroczynności. Rodzice nie okazywali mu wsparcia, był nieszczęśliwie zakochany i często czuł się w tym świecie źle. Jednak zawsze był Ktoś, dzięki Komu miał oprócz tego smutku radość tak wielką, że wypełniając serce Pier Giorgia, dawała mu poczucie sensu i chęć do życia, mimo przeciwności losu. Pier Giorgio miał miłość, którą czerpał z Krzyża Chrystusowego. Pier Giorgio miał miłość, dzięki której na bieżąco ulecział swą skrzywdzoną duszę. Kiedy Frassati spotkał Jezusa idącego na śmierć, żadna czarna mgła nie spowalniała Zbawienia jego duszy. Umarł w ramionach Chrystusa, który witając go u bram nieba, być może wyszeptał do niego: *verso l'alto Pier Giorgio, jak dobrze cię widzieć...*

Dziś stoi przed Tobą Chrystus i patrzy tylko na Ciebie, bo tak bardzo Cię kocha. Zniesie każdy ból, każdą obelgę i każdą trudność, ale wiedz, że dojdzie na Golgotę prędzej, czy później. I zrobi to dla Ciebie. Jego miłość silniejsza jest od czarnej mgły Twojego grzechu i bólu, dlatego idzie, aby uwolnić Cię od tego. To dla Ciebie zawisnie na Drzewie Krzyża i Ciebie Zbawi. Zaufaj Mu. Amen.